



Wykłady Otwarte 2005

## Misterium Eucharystii

W auli Muzeum Diecezjalnego w Opolu rozpoczęły się Wykłady Otwarte 2005. Pierwszy wykład wygłosił ks. prof. dr hab. Janusz Czerski, który mówił o biblijnym przekazie Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy.

„Z reguły tematyka wykładów otwartych nawiązuje do aktualnych wydarzeń z życia Kościoła i społeczeństwa. W tym roku takim wydarzeniem jest trwający od października Rok Eucharystii ogłoszony przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Dlatego podjęliśmy temat Eucharystii jako fundamentu i centrum życia chrześcijanina” – mówi ks. dr Marcin Worbs, duszpasterz nauczycieli akademickich i współorganizator tegorocznego cyklu wielkopostnych wykładów otwartych. Serię wykładów, odbywających się w soboty Wielkiego Postu, przygotowują od lat Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego i Klub Inteligencji Katolickiej. ■

VI Sesja Plenarna Pierwszego Synodu Diecezji Opolskiej

## Nadeszła historyczna chwila

Uroczystą koncelebrowaną Eucharystią, sprawowaną 12 lutego w opolskiej katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego rozpoczęto VI Sesję Plenarną Pierwszego Synodu Diecezji Opolskiej.

Koncelebrze przewodniczył biskup opolski abp Alfons Nossol, który w kazaniu podkreślił, że trzyletnie dzieło synodu dobiega kresu. „Niezależnie od faktu, że czas tak szybko bieży, możemy być Bogu wdzięczni, że możemy dziś wypowiedzieć się na temat uchwał synodalnych” – mówił abp Alfons Nossol, odnosząc się do pierwszej części dokumentu końcowego.

Drużną część sesji miała miejsce w auli Muzeum Diecezjalnego, podczas której odbyło się głosowanie nad przyjęciem pierwszej części statutów synodalnych (więcej na temat dokumentu na str. VI). Nim przystąpiono do głosowania, abp Alfons Nossol zaproponował, aby



JERZY STEMPLEWSKI

w trzecim rozdziale tegoż dokumentu znalazł się statut poświęcony „ustanowieniu synodalnych stypendiów parafialnych i diecezjalnych” dla zdolnych uczniów z ubogich rodzin, co – zdaniem Biskupa opolskiego – „podwyższyłoby stopień scholarzacji naszej diecezji”.

W głosowaniu udział wzięło 217 delegatów na 323 uprawnionych. Za przyjęciem dokumen-

**Najmłodszy uczestnik sesji Tobiasz Chyra wrzucił do koszyčka głos w imieniu swego taty**

tu głosowało 167, za „ale z pewnymi poprawkami” 40, przeciw 8 i dwie osoby wstrzymały się. Abp Alfons Nossol podziękował za przyjęcie dokumentu, a w słowie końcowym powiedział m.in., że „jest to wydarzenie historyczne, gdyż przedstawiciele wszystkich stanów, niezależnie od wykształcenia, mają prawo wypowiadać się na temat swojej wspólnoty parafialnej”. ■

## MODLITWA ZA CHORYCH



JERZY STEMPLEWSKI

W wspomnienie NMP z Lourdes, 11 lutego, obchodzono XIII Światowy Dzień Chorego. Z tej racji we wszystkich kościołach modlono się za osoby dotknięte cierpieniem. W opolskiej katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego Mszę św. w intencji chorych i seniorów celebrował ks. prałat Edmund Podzielny, który wszystkich zgromadzonych powierzył opiece Matki Najświętszej. W kazaniu podkreślił sens ludzkiego cierpienia, a przypominając ogromne cierpienia niektórych świętych dodał, że „gdyby nie miało ono sensu, to sprawiedliwy Bóg musiałby ochronić przed nim przynajmniej dobrych ludzi”. Podczas Eucharystii udzielono

**Ks. prałat Edmund Podzielny przewodniczył modlitwie za chorych i seniorów**

również sakramentu namaszczenia chorych i błogosławieństwa lurdzkiego. ■

## Stowarzyszenie św. Dominika



KS. JÓZEF KADZIOLKA

**NYSA.** Od stycznia br. w parafii św. Dominika w Nysie działa Stowarzyszenie św. Dominika, mające status organizacji pożytku publicznego. Oznacza to, że każdy może przeznaczyć 1 procent swojego podatku na działalność tegoż stowarzyszenia, którego celem jest m.in. odbudowa i zagospodarowanie na cele kulturalne i turystyczne obiektów znajdujących się na terenie parafii, a także wspieranie i propagowanie działalności na rzecz społeczności parafialnej w dziedzinie nauki, oświaty i wychowania oraz wzrostu atrakcyjności

turystycznej. „Stowarzyszenie św. Dominika powstało z inicjatywy parafian” – podkreśla ks. proboszcz Tadeusz Bartoszewski. Od kilku lat w parafii św. Dominika trwają przygotowania do kapitalnego remontu zabytkowego kościoła pw. Świętego Krzyża na cmentarzu Jerozolimskim (na zdjęciu sprzed ponad 20 lat). Osoby chcące wesprzeć prace remontowe i działalność stowarzyszenia, mogą przekazać 1 procent z podatku na konto Stowarzyszenia św. Dominika: PKO BP SA 02 Nysa, 79102037 140000490200917245.

## Plac Ludwika Malinowskiego

**NIEMODLIN.** Niemodlińscy rajcyjednogłośnie postanowili nazwać plac między ulicami Brzeską i Bohaterów Powstań Śląskich imieniem Ludwika Malinowskiego. Burmistrz Stanisław Chalimoniuk obiecał nawet postawić na placu tablicę pamiątkową lub jego popiersie. Uroczyste odsłonięcie miało nastąpić 8 maja, w 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Ludwik Malinowski był dowódcą partyzanckiej Samoobrony w Przebrażu na Wołyniu, gdzie zorganizował obronę przed napadami ukraińskich band UPA. Dzięki niemu uratowało się około 25 tysięcy Polaków, którzy

schronili się w Przebrażu. Po wojnie i demobilizacji Ludwik Malinowski osiadł w Niemodlinie. Wkrótce został aresztowany przez UB. Dzięki interwencji dowódcy partyzantów AL „Maksa” Sobiesiaka został zwolniony i oczyszczony z zarzutów. Przez wiele lat pracował jako portier w niemodlińskim szpitalu. Zнали go tylko ci, których uratował od śmierci. Na terenie gmin: Niemodlin, Tułowice i Korfantów mieszka dziś jeszcze wiele osób, które przeszły koszmar rzezi w Przebrażu. Wniosek o nadanie imienia złożyli byli żołnierze 27. Wołyńskiej Dywizji AK.

## „Tryton” dla ks. W. Leśnikowskiego

**NYSA.** Po raz kolejny kapituła honorowa „Nyskiego Trytona” przyznała statuetki za promocję miasta i gminy Nysa. Uroczysta gala odbyła się w pięknej scenerii Nyskiego Domu Kultury. W kategorii sport nagrodę otrzymało Nyskie Towarzystwo Gimnastyczne, w kategorii kultura i sztuka – artysta plastyk prof. Marian Molenda, nato-

miast w kategorii działalność społeczna i charytatywna statuetkę „Nyskiego Trytona” otrzymał ks. Wacław Leśnikowski, prezes Stowarzyszenia „Auxilium”, które od lat wspiera hospicjum w Nysie. Kapituła „Nyskiego Trytona” w tym roku nie przyznała nagrody w kategorii biznes i przedsiębiorczość!

## Lista patronów

**OLEŚNO.** Szczycimy się tym, że Śląsk – jak żaden region na świecie – wydał najwięcej laureatów nagrody Nobla. Nie byłibyśmy jednak sobą, gdybyśmy potrafili tę szansę wykorzystać, gdyż wszyscy byli Niemcami, a niektórzy z nich nawet Żydami. Gdy olescy radni podjęli uchwałę przyznającą Zespołowi Szkół Dwujęzycznych imię „Noblistów Śląskich”, padły gromy ze strony polityków i dziennikarzy. Chodzi o Fritza Habera (na zdjęciu), który prowadził badania nad bronią chemiczną i był odpowiedzialny za użycie gazu chlorowego w czasie I wojny światowej, ale był też autorem syntezy amoniaku, który może być używany do produkcji nawozów sztucznych i wytwarzania broni. Za to zresztą otrzymał nagrodę Nobla. Haber poniósł osobisty dramat rodzinny, gdyż jego żona popełniła samobójstwo z powodu badań nad bronią chemiczną, a po wojnie napisał kilka tekstów, w których ubolewał nad zastosowaniem jego odkrycia nad zastosowaniem jego odkryć dla celów wojskowych. Sprawą Habera zajęła się specjalna komisja powołana przez wojewodę opolskiego Elżbietę



ARCHIWUM ION

Rutkowską. Ostatecznie przygotowana przez oleskich radnych lista zawierająca wykaz Noblistów (bez Habera) została zaakceptowana przez panią wojewodę, a burmistrz Olesna wystosował 9 lutego pismo do Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauki z prośbą o przedstawienie opinii, „czy ewentualne prace Fritza Habera nad gazami były dyskwalifikujące go jako naukowca” i poprosił – o ile to możliwe – o nadesłanie mu kopii wniosków uzasadnienia przyznania Haberowi nagrody Nobla. Słowem kolejna opolska paranoja.

## Koleją z Brzegu do Nysy

**PKP.** W poniedziałek 7 lutego o godz. 5.55 wyjechał pierwszypociąg osobowy relacji Nysa-Brzeg. Te trzy piątki chyba nie są tu przypadkiem, gdyż połączenie kolejowe między tymi powiatowymi miastami przywrócono właśnie po pięciu latach. To efekt współpracy opolskiego Urzędu Marszałkowskiego i Zakładu

Przewozów Regionalnych PKP w Opolu. Pociągi w obie strony kursują dwa razy dziennie. Bilet kolejowy z Brzegu do Nysy kosztuje 8,20 zł, natomiast bilet na autobus najkrótszą trasą 8,80 zł. Miesięczne bilety na tej trasie w PKP kosztują: 177 zł (normalny) i 83,64 zł (szkolny), natomiast w PKS odpowiednio: 250 i 130 zł.



## Zapraszamy

■ **NA WIELKOPOSTNE WYKŁADY OTWARTE:** 26 lutego – „Ekumeniczny wymiar realnej obecności Chrystusa w Eucharystii” – ks. abp prof. dr hab. Alfons Nossol, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UO; 5 MARCA – „Eucharystia w literaturze” – dr Zbigniew Solski; „Eucharystia w malarstwie” – ks. dr Piotr Paweł Maniurka; 12 MARCA – „Muzyka w Eucharystii” – ks. dr Joachim Waloszek, rektor WSD w Opolu; „Eucharystia w muzyce” – dr hab. Remigiusz Pośpiech; 19 MARCA – „Komunia na rękę” – ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko. Wykłady odbywają się w poszczególne soboty Wielkiego Postu o godz. 17.00 w auli Muzeum Diecezjalnego w Opolu (wejście od ul. Książąt Opolskich).

■ **NA WIOSENNE SPOTKANIA MISYJNE,** które odbędą się w następujące soboty: 26 lutego – Racibórz, klasztor Annuntiata, ul. Starowiejska 152; 5 marca – Opole, parafia św. Piotra i Pawła; 12 marca – Nysa, parafia św. Jakuba i św. Agnieszki; 2 kwietnia – Kluczbork, parafia Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Początek spotkań o godz. 10.00, zakończenie ok. 13.30.

■ **NA DZIEŃ SKUPIENIA SŁUŻBY ZDROWIA.** 26 i 27 lutego br. (sobota i niedziela) odbędzie się wielkopostny dzień skupienia dla pracowników służby zdrowia diecezji opolskiej. Rozpoczęcie o godz. 12.00. Prowadzenie ks. Tadeusz Muc (ojciec duchowny WSD). Miejsce: Nysa, ul. Rodziewiczówny 15 – dom rekolekcyjny Księży Werbistów. Zgłoszenia przyjmuje diecezjalny duszpasterz służby zdrowia, ks. Piotr Morciniec, tel. (77) 458 11 44.

■ **NA SPOTKANIE KIK W OPOLU.** 23 lutego (środa), godz. 18.00 – rozważania biblijne, które poprowadzi ks. prałat Zygmunt Nabzdyk, diecezjalny opiekun KIK. ■

## List do redakcji

# By uczeń polubił szkołę

Słowo od nauczycieli kształcenia zintegrowanego Zespołu Szkół w Dąbrowie – w odpowiedzi na artykuł autorstwa ks. Zbigniewa Zalewskiego – „Chrystus mieszkanie błogostawii”, zamieszczony w nr. 6/2005 „Gościa Niedzielnego”:

Na podstawie rozmów z rodzicami, pisze Książd o ich skargach na ciężki los uczniów młodszych klas szkoły podstawowej. Dziwi, doprawdy, taka postawa rodziców. Istotą nauczania początkowego, oprócz wprowadzenia podstawowych umiejętności szkolnych (oponowanie techniki czytania, pisanie, liczenia w określonym zakresie, poznania podstawowych wiadomości o języku itp.), jest wdrożenie dziecka do życia w społeczności szkolnej, a także **wykształcenie w nim nawyku uczenia się.**

Krótko mówiąc, ważne jest, by uczeń polubił szkołę już na samym początku swojej nauki i przychodził do niej jeśli nie z radością, to chociaż po to, by z zacięciem dowiadywać się o otaczającym świecie. (Temu służy właśnie przemianowanie nauczania początkowego na **kształcenie zintegrowane**, pozbawione podziału treści kształcenia na przedmioty, a tym samym umożliwienie naturalnego sposobu poznawania świata). Rodzice skarżąc się na konieczność niesienia pomocy swoim dzieciom podczas

odrabiania zadań domowych, dziwią swoją postawą nas, nauczycieli.

Dzieci w młodszych klasach szkoły podstawowej nie uczą się same dla siebie. Wszystkie umiejętności, które dzieci nabywają podczas nauki w szkole, muszą znaleźć odbiorcę w postaci najbliższych, to znaczy zainteresować mamę, tatę, panią w szkole i inne bliskie dziecku osoby. Dopiero wtedy, gdy dziecko widzi aprobatę swoich działań, swoich starań u tych osób, można powiedzieć o radości z uczenia się. **Jeśli zaś takiej aprobaty nie znajdują, a spotkają się tylko z krytyką wymagań stawianych dziecku przez nauczycieli i przeładowany program, efekty w postaci zniechęcenia dziecka do pracy będą widoczne już niedługo.**

Nauczyciele kształcenia zintegrowanego, podobnie zresztą jak nauczyciele przedszkola, pracują z dzieckiem na wielu płaszczyznach: dydaktycznej (przekazując treści edukacyjne), **wychowawczej** (wdrażając do przestrzegania zasad życia w społeczności szkolnej), **opiekuńczej** (zaspokajając potrzebę bezpieczeństwa dziecka w nowej dla niego sytuacji). To my przejmujemy się ich niepowodzeniami w szkole, namawiamy rodziców na wizyty u specjalistów, pedagogów, psychologów, martwimy się ich codziennymi dolegliwościami; bólami brzucha, głowy, podajemy herbatkę, pożyczamy chusteczkę do nosa... Mamy często wrażenie, że niestety nie jesteśmy rozumiani przez rodziców i tylko rozliczani za braki, m.in. w wychowaniu ich dziecka. **Warto pamiętać, że tylko jednolita praca wychowawcza domu i szkoły może przynieść właściwy efekt.**

I na koniec jeszcze jedna refleksja. Książd chodząc po kołędzie, wysłuchał skarg i żalów rodziców zatroskanych o swoje dzieci. W artykule nie zostało precyzyjnie podane, jaki procent rodziców jest niezadowolony z nauczania w szkole. Można jednak przypuszczać, że skoro rzecz znalazła wydźwięk w prasie, jest to istotna większość rodziców. A teraz spojrzenie z drugiej strony: Nauczyciele organizują spotkanie półroczne z rodzicami w szkole, na które przychodzi 60–70 proc. zainteresowanych losem swoich dzieci rodziców. Nasuwa się pytanie: dlaczego nie informują o swoich problemach wychowawcy własnego dziecka? Gdzie miejsce na dialog? Czy na pewno na łamach prasy?

**NAUCZYCIELE**  
kształcenia  
zintegrowanego ZS  
w Dąbrowie

■ R E K L A M A ■



rzeźba  
płaskorzeźba  
ołtarze  
feretrony  
stolarka  
zabytkowa  
i współczesna  
renowacja  
drewna

Ulica ci. Kapucynów 7 tel. 601 47 55 54



HENRYK PRZONIZIONO

# Zrobiony z

Spotkałem ludzi, którzy swoje wielkie, by nie powiedzieć romantyczne, marzenie zamienili w rzeczywistość. I nie wiem jak o nich opowiedzieć, by nie zabrzmiało zbyt sentymentalnie lub zbyt pobożnie, nieprawdziwie.

tekst  
**ANDRZEJ KERNER**

**G**rażyna i Bernard Pustelniakowie byli krótko po ślubie, kiedy wybrali się swoim motocyklem marki MZ na przejażdżkę z rodzinnego Prudnika do nieodległej Moszczanki, wioski pięknie rozłożonej u stóp Gór Opawskich w dolinie Złotego Potoku. Wjechali na łączkę, która rozpościerała się tuż za najwyższym położonym domem w wiosce. Widok z tego miejsca tak zachwyił Grażynę, że powiedziała Bernardowi: – Cudownie byłoby tu mieszkać. On też nie oparł się urokowi tego miejsca. A im obojgu z kolei nie potrafił oprzeć się Józef Walczak, właściciel domu. Choć odmawiał do tej pory wszystkim, którzy chcieli go kupić, tym młodemu nie odmówił. Postawił tylko jeden warunek: będzie mógł mieszkać do śmierci w jednym z pokoi i będzie miał swoją komórkę na węgiel. – Oczywiście zgodziliśmy

się z radością, w czym problem, że mieliśmy mieszkać z kimś innym – wspomina Grażyna.

## Najtrudniejsze lata

Grażyna opowiada mi tę historię w ich nowym domu, wybudowanym powyżej starego, w ogromnym pokoju, którego południowa ściana jest zupełnie przeszklona, a widok przez nią jest oczywiście wciąż tak samo zachwycający jak dwadzieścia lat temu, kiedy młodzi małżonkowie zobaczyli go po raz pierwszy. W tym domu dziś mieszka jeszcze ich sześcioro dzieci: Jagoda, Barnaba, Kaja, Sara, Róża i Benedykt oraz ojciec Bernarda, Stanisław. W dużym kominku wbudowanym w ścianie z kamieni wapiennych buzuje ogień, dając poczucie bezpieczeństwa. Droga do tego domu, którego projekt architektoniczny ma w sobie coś z ducha słynnego francuskiego architekta, wizjonera i fantasty Le Corbusiera, nie była jednak łatwa i prosta. Najpierw mieszkali w starym domu Walczaka. – Chodziłam w pole, niosąc północnego Barnabę na plecach w nosidełku – wspomina Grażyna. Było ciężko, bardzo ciężko, niekiedy za ciężko. Uciekała do Prudnika – co ciekawe – do teściowej, której zwierzała się i wyplakiwała: że już nie daje rady, że nie wróci do Moszczanki, że to za trudne. A choć mieli mieszkanie w domu teściów, choć byłoby gdzie wrócić, teściowa wysłuchiwała, dodawała otuchy, nadziei, przywracała wiarę, że wszystko będzie dobrze.

Ale wciąż nie było to dobrze. Wzięli kredyty na rozbudowę gospodarstwa, lecz inflacja końca lat 80. i pętla kredytowa groziły im popadnięciem w ogromne, nie do udźwignięcia długi, a co najgorsze, że nie wybudują wymarzo-



ZDJEŃCJA: ANDRZEJ KERNER

nego domu. Podjęli trudną decyzję: Grażyna wyjechała do pracy, do Ameryki.

Opowiada: cud, że dostała wizę, cud, że szybko znalazła pracę nie znając języka, cud, że nie da-

ła się licznym pokusom (propozycji małżeństwa od bogatego Amerykanina nie wylączając). Na powitanie w Warszawie, po 15 miesiącach rozłąki Jagódka powiedziała: – Mamusi, ale już więcej nie jeżdżaj od nas. Mała Jagoda miała dwa lata i opiekowała się młodszym braciszkiem Barnabą, kiedy tato musiał iść w pole. Przewijała, karmiła. To wręcz niewiarygodne, ale niektórzy urzędnicy w czasie pobytu Grażyny w USA rozwa-

**Pustelniakowie przy domowym kominku.**

W górnym rzędzie od lewej: **Barnaba, Grażyna, Bernard, Stanisław**, poniżej: **Jagoda, Sara i Kaja**. Na dole: **Róża i Benedykt**

żali możliwość odebrania dzieci Bernardowi.

## Inni

Ich styl życia może być trudny do pojęcia przez innych, nawet przez sąsiadów. – Zawsze będziemy inni. My przyszliśmy z miasta i uprawiamy rolę. A tu z całej wsi rolniczej zostało dzisiaj czterech rolników. Ja nawet jak orzę ziemię, to w inną stronę niż oni – mówi Bernard. A w dodatku – dzięki pracy Grażyny w Stanach – wybudowali dom z wieżą. Dlaczego z wieżą? – Żeby było inaczej. Dlaczego wszystko musi być pod jeden styl – tłumaczy Bernard. W wie-



# marzeń



z Niemek, które chciały zobaczyć jak się doi krowy, aż krzyknęła z wrażenia: – Ten dom jest pełen Boga!

## Dom z miejscem na ludzi, Boga i anioły

– To nie jest takie proste i łatwe. Bo kiedy czuje się harmonię i ład i opiekę dobrych aniołów, to czujesz nagle, jakby się tu pchał jakiś inny, zły duch, który chce to wszystko zepsuć – mówi Grażyna. Są bardzo religijną rodziną, choć trochę krzywią się, kiedy to mówię. Bo dla nich to jest jakos naturalne. Grażyna i Bernard poznali się w młodzieżowej grupie, która spotykała się w salkach przy prudnickim kościele. – To byli ludzie poszukujący, twórczy, taka grupa oddolna, wielu z nich chodziło na „hippisowskie” pielgrzymki z księdzem Szpakiem. I do dzisiaj 90 procent z nich trwa w Kościele – mówi Bernard. Więziom z bliskimi i przyjaciółmi przypisują wiele błogosławieństw w swoim życiu. Najpierw śp. mama Bernarda wspomniana jest jako duch, który wspomagał i wspomaga ich nadal. Potem, również już zmarły Piotr Kosierb, poeta, malarz, który namówił swoich kolegów, żeby pojechali i pomogli w budowie domu Pustelniakom. Ci jak przyjechali raz, tak zostali przyjaciółmi i przyjeżdżają nadal.

Historii o przyjaciółtach domu jest tyle, że można dostać zawrotu głowy. Ważne jest jeszcze jedno imię: ojciec Ludwik Mycielski, przełożony benedyktynów z Biskupowa. – Kiedy zmarł Piotr, wtedy pojawił się ojciec Ludwik – mówi Grażyna. O sile ich przyjaźni zaświadczy ta historia. Ciężko zachorował Barnaba. Chłopak miał operację wycięcia

torbieli na śliniakach. Lekarz operujący przyznał rodzicom, że takiej ilości torbieli w tym miejscu jeszcze nie widział. Sytuacja, niestety, pogarszała się, Barnaba cierpiał. Czekano go druga operacja – już w Warszawie. Podczas wizyty Papieża w opactwie tynieckim o. Mycielski zwrócił się do Niego prośbą o modlitwę za chłopaka. Wkrótce narodziła ustąpiła, a z Watykanu przyszedł list do o. Ludwika, który wiśni oprawiony w domu Pustelniaków: „Tyniec szczęśliwy z odwiedzin Ojca Świętego, ale i Ojciec szczęśliwy z uczynku miłosierdzia wobec Barnaby Pustelniaka. Daj Boże, by chłopiec wrócił do zdrowia. Ojciec Święty modli się za niego. Posyłam fotografię z błogosławieństwem dla niego i różaniec, na którym modlił się Ojciec Święty. Abp Stanisław Dziwisz”. Na zdjęciu odręczna dedykacja: „Barnabie z błogosławieństwem Jan Paweł II, 2 X 2002”. Od tego czasu Barnaba – mistrz województwa juniorów – zdobył około trzydziestu medali i pucharów w zawodach kolarstwa górskiego. A cała rodzina przesłała Ojcu Świętemu list z obietnicą, że od tej pory będą współ-

**Róża przy pojeniu krów**

nie odmawiać wieczorem Różaniec. I odmawiają.

## Błogosławieni, którzy grają Panu

Większość prac przy budowie domu wykonywał Bernard, również wiele mebli robił sam. – A ja tacie pomagałam przy robieniu łóżka! Sprzątałam trociny – śmieje się Różyczka. Dlatego ich dom choć z finezyjnie zaprojektowaną przestrzenią nie robi wrażenia niedostępnej rezydencji. Przeciwnie: tchnie prostotą, gościnnością. Utrzymują się z gospodarstwa, które ma rzadki status gospodarstwa ekologicznego, z hodowli krów i owiec. Sprzedają mleko i twaróg. Ale robią też ser żółty, specjalistką w tej dziedzinie jest Sara. Wszystkie dziewczęta są uzdolnione muzycznie, zdobywają nagrody na festiwalach i przeglądach. Jagoda uczy się w Szkole Muzycznej II stopnia w Opolu w klasie wokalistyki i fortepianu. Młodsze uczą się w Prudniku: Kaja na skrzypcach, Sara na gitarze, Róża na skrzypcach. To nie zwalnia ich jednak z obowiązków domowych. Dlatego dzieci – według planu – pomagają przy obrządku, a troje najstarszych również doi krowy.

Kiedy wychodzę, obdarowany bańką mleka z porannego udoju, nad Miłosną Górką (tak się nazywa to miejsce, jakby romantyzmu jeszcze tu było za mało!) świecą gwiazdy, w półokrągłych i okrągłych oknach na wieży domu Pustelniaków pałą się światła, jak gdyby rozpalali nad Moszczanką dodatkowe księżycy. Brakuje mi słów. ■



## Perelki Słowa (8)

## SZKARŁAT I BIEL

Usuniecie zło waszych uczynków sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło!... Zaprawiajcie się w dobrem!... Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybielają; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna białe (Iz 1, 16 nn).



Pierwsze rozdziały Księgi Izajasza, proroka czasów gorszych niż nasze, można nazwać

księgą gróźb. Prorok grzmi przeciw niewierności i głupocie, przeciw obłudzie i fałszywej pobożności, przeciw pysze i społecznemu nieładowi, przeciw krzywdzeniu bliźnich i dumie kobiet. Izajasz nie przebiera w słowach, używa ostrych porównań, potrafi zadzwic i wyśmiać. A przecież należy do tego ludu, jest jednym z nich. Gdy zapowiada klęskę, sam jest przerażony tym, co Bóg każe mu mówić: „Ach, mój lud! Młokos go ciemieży i kobiety nim rządzą” (3,12). Czaszy gorsze niż nasze – napisałem. W istocie, bo błędy, grzechy, przywary, występki, nieprawości, zbrodnie tamtych ludzi powielamy współcześnie. Zmieniły się okoliczności, ale zło ciągle jest takie samo. I jest tak samo destrukcyjne – boleśnie dotyka swoich ofiar, niszcząc także sprawców.

Pośród gróźb i napomnień nagle inny ton. Ciepły i serdeczny. Słowa Boga skierowane do złych ludzi. Słowa nawet nie przebaczenia, ale słowa oczyszczenia. Nie ma grzechu tak wielkiego i strasznego, by Bóg był wobec niego bezradny. I by nie chciał przebaczyć. Czy jest jakiś warunek? Inaczej trzeba powiedzieć – to Boże przebaczenie jest warunkiem powrotu do dobra.

**Ks. TOMASZ HORAK**

## I Synod Diecezji Opolskiej

## Parafia w nowym tysiącleciu

Prace I Synodu Diecezji Opolskiej, trwającego od Wtorku Wielkanocnego 2002 r., weszły w końcowe stadium opracowywania dokumentu końcowego. Pierwsza część przyszłych statutów synodalnych została przyjęta przez Komisję Główną i nosi tytuł: „Parafia u progu nowego tysiąclecia”.

Składa się ona z wprowadzenia i trzech rozdziałów. Rozdział pierwszy poświęcony został parafii w strukturach Kościoła opolskiego, drugi – życiu liturgicznemu w parafii, a trzeci – nauczaniu i wychowaniu chrześcijańskiemu w parafii. Poruszone w przygotowanym dokumencie zagadnienia były wcześniej dyskutowane w różnych gremiach synodalnych i parafialnych. Niektóre z poruszanych problemów odbiły się nawet szerszym echem w ogólnopolskich mediach.

**O duszpasterzach**

„Ze względu na bardziej skuteczną działalność duszpasterską, Synod opowiada się za podziałem większych parafii na mniejsze, a także za łączeniem zbyt małych, o ile to jest możliwe, unikając jednak ich formalnego znoszenia. Dla połączonych parafii mianowany byłby jeden proboszcz” – czytamy w statucie 24 rozdziału pierwszego, w którym mowa jest również m.in. o wieku emerytalnym proboszczów oraz pomocy świadczonej księżom chorym i emerytom. Ojcowie synodu napisali, że „każdy proboszcz na początku roku kalendarzowego, w którym kończy 75 rok życia, przekazuje biskupowi opolskiemu pisemną rezygnację z piastowanego urzędu proboszczowskiego”. Choć statuty jeszcze nie zostały definitywnie przyjęte,



JERZY STEMPLEWSKI

już z dniem 1 stycznia 2005 roku podwyższono miesięczną opłatę, którą każdy duchowny diecezji opolskiej uiszcza na Fundusz Zapomogowy Kapłanów Diecezji Opolskiej.

**W opolskiej katedrze Podwyższenia Krzyża św. odbywają się kolejne sesje synodalne**

mi, „ilekroć uzna to za słuszne proboszcz lub rektor kościoła sprawujący pasterską pieczę nad powierzoną mu wspólnotą”.

**O nauczaniu i wychowaniu****O sakramentach**

Rozdział poświęcony życiu liturgicznemu w parafiach omawia szczegółowo zagadnienia związane z posługą sakramentalną. Poświęcony jest również sakramentaliom i nabożeństwom oraz muzyce i śpiewom w liturgii. W statucie nr 86 mowa jest o przyjmowaniu Komunii św. na rękę. „W takim przypadku trzeba jednak ze szczególną troską czuwać, aby natychmiast na oczach szafarza ją spożyli, aby nikt nie odszedł, niosąc w ręku postacie eucharystyczne. Jeśli mogłoby zachodzić niebezpieczeństwo profanacji, nie należy udzielać wiernej Komunii świętej na rękę” – czytamy w dokumencie, w którym biskup opolski zezwala również na udzielanie Komunii świętej pod obiema postaciami

chrześcijańskim traktuje trzeci rozdział tegoż dokumentu. Choć objętościowo jest najkrótszy, porusza jednak niezwykle istotne problemy. Autorzy tej części podkreślają rolę rodziny jako „Kościoła domowego”, w którym „człowiek ma możliwość stykania się z podstawowymi wartościami ludzkimi i wzrastania w duchu tych wartości i rozwijania ich w sobie”. Synod postuluje wprowadzenie w każdej parafii katechezy dla dorosłych, która mogłaby służyć pogłębieniu wiedzy religijnej. Pojawił się również postulat ciągłej formacji katechetów duchownych i świeckich, którzy nie powinni być wyłącznie nauczycielami religii, ale przewodnikami swoich uczniów na drodze ich życia z Bogiem.

W.I.



Cenne wydawnictwo

# Przewodnik po muzeach województwa opolskiego

Przewodnik po muzeach, niewielki rozmiarem, ale zasobny w podstawowe wiadomości o wszystkich muzeach województwa opolskiego, jest do nabycia.



To bardzo cenne wydawnictwo i bardzo potrzebne zarówno mieszkańcom, jak i turystom, którzy często na wycieczki zwiedzają nasze województwo i nieraz jesteśmy świadkami ich zakłopotania i irytacji, gdy stoją przed zamkniętymi drzwiami jakiejś placówki. W tym przewodniku, skrótowo, ale bardzo rzeczowo opracowanym przez Urszulę Zajączkowską, która we wstępie uzasadnia potrzebę wydania tej pozycji, znajdziemy charakterystyki poszczególnych muzeów, z wyszczególnieniem najciekawszych eksponatów i wiodących zbiorów, oraz informację o godzinach ich otwarcia.

Poprzedni informator ukazał się w 1992 roku i jest w

znacznej części nieaktualny, bowiem w związku z przeobrażeniami gospodarczymi i społeczno-politycznymi część placówek muzealnych zniknęła z mapy naszego województwa, między innymi nieodwołane muzeum w Grodkowie. Nowe placówki to: Muzeum Gazownictwa w Paczkowie i Samorządowe Powiatowe Muzeum Ziemi Głubczyckiej w Głubczycach. W związku ze zmianą granic województwa przybyły muzea w Praszce i Oleśnie. Łącz-

nie w województwie opolskim istnieje 16 muzeów i jeden punkt muzealny Namyśłowskiego Ośrodka Kultury. Z pewnością do najznakomitszych należy Muzeum Piastów Brzeskich, ważne natomiast w skali międzynarodowej jest Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach Opolu, specyficzne i znane, z racji zbioru zabytków pszczelarstwa z terenu całego kraju, jest Muzeum im. Janan Dzierżona w Kluczborku, a ze względu na zbiory malarstwa europejskiego od XV do XIX wieku, jak również samą siedzibę muzeum, którą jest pałac biskupi z początku osiemnastego wieku, jest niezwykle atrakcyjne i chętnie zwiedzane muzeum w Nysie.

Przewodnik przygotowany został z wielką starannością i charakterystyczną dla Wydawnictwa MS dbałością o materiał ilustracyjny, wzbogacający treść tej przytecznej książki. **s.**

*Przewodnik po muzeach województwa opolskiego, Opole 2005*

Wrzosola 2005

## Przegląd schol liturgicznych

W kościele parafialnym pw. św. Józefa Robotnika we Wrzoscach, 12 marca br., odbędzie się III Diecezjalny Przegląd Schol Liturgicznych Wrzosola 2005.

Tegoroczna Wrzosola będzie miała w fazie konkursu i oceny odmienny od poprzednich edycji charakter. Dlatego też przegląd otwarty jest dla wszystkich schol liturgicznych, które swoim śpiewem uświetniają liturgię. Każdy zespół biorący

udział w przeglądzie wykona trzy utwory: z repertuaru gregoriańskiego *Adoro te devote* lub *Ecce Panis*; jeden z dwóch utworów współcześnie komponujących muzyków (*Boże Ojczy wszechmogący* lub *Składamy Ci, Ojczy*), z możliwością akompaniamentu organowego, oraz dowolny utwór z repertuaru scholi (może być wiległosowy lub piosenka religijna).

Najpierw odbędą się przesłuchania konkursowe.

W trakcie obrad jury śpiewacy będą mieli spotkanie formacyjne, a dyrygenci wykład i możliwość skorzystania z konsultacji. Po ogłoszeniu wyników wszystkie zespoły wezmą udział w uroczystej Mszy św. na zakończenie przeglądu.

W niedzielę, 20 lutego, mija termin zgłaszania zespołów do konkursu. Można w tej sprawie – na ostatnią chwilę – telefonować pod numer: (77) 44 11 509.

Czwarta rano

CIAO, GŁUPOTO

Wśród wielu ważnych, ale przygnębiających wydarzeń ostatnich dni, jedno – choć dość bląej natury – sprawiło mi szczerą uciechę. Na casting organizowany przez jedną z polskich telewizji komercyjnych w Opolu zgłosiło się 6 (słownie: sześć) osób. Casting ów był naborem do „Ciao, Darwin” – popularnego programu rozrywkowego tej telewizji.

Szefowa castingu podobno była w szoku. Z powodu, że tak mało młodych ludzi było zainteresowanych udziałem w tym przedcudnym programie, w którym rywalizują między sobą raz grubi z chudymi, potem niscy z wysokimi, kiedy indziej łysi z owłosionymi albo zwolennicy disco-polo z niezwoleńnikami. Etc. i do wyboru: ważne, żeby przeciwstawienie było nieistotne, by nie powiedzieć głupie. W dodatku z tych sześciu osób niektóre ostatecznie nie zdecydowały się na podpisanie umowy z telewizją, bo uznały, że chce ona od nich zbyt wiele (np. prawo do wykorzystywania ich wizerunku przez kilka lat), a daje za mało.

Cieszy mnie szok szefowej castingu i cieszy mnie, że w Opolu telewizja znalazła tak mało ludzi do takiego programu. Podobno w innych miastach zgłaszają się setki chętnych. Nie bądźmy jednak szowinistami, może wkrótce ludzie w innych miastach też zorientują się, że zobaczenie siebie w telewizji nie jest tak bardzo istotnym celem życiowym. Cieszy mnie, że opolanie pokazali twórcom tego programu, gdzie ich mają. To utwierdza mnie w przekonaniu, że wcale nie jest z nami tak źle, jak chcą niektórzy publicyści.

PIOTR ZABRZAŃSKI

## PANORAMA PARAFII

Pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opolu

## Opolanom służą od wieków

W roku 2000 parafia prowadzona przez księży jezuitów zmieniła swoje terytorium w związku utworzeniem nowej Opolskiej parafii Karola Boromeusza.

Aktualnie parafia Najświętszego Serca PJ obejmuje dzielnicę Generalską, ulicę Oleską do wiaduktu, pl. Teatralny, ulice Grunwaldzką i Kośnego, kilka domów na ulicy Katowickiej i najbliższą kościołowi ulicę o. Józefa Czaplaka. Jest to około 5000 mieszkańców. Mimo że parafia zmniejszyła się liczebnie i terytorialnie, kościół jest pełen wiernych, a na niedzielne i świąteczne Msze św. wierni przyjeżdżają nawet z odległych miejsc. Przywiązanie wiernych do duszpasterstwa ojców jezuitów ma wiele przyczyn współczesnych i historycznych. Nie bez znaczenia jest fakt, że Jezuci dali się poznać opolanom już w XVII wieku jako wytrawni nauczyciele i wychowawcy młodzieży, kiedy najpierw utworzyli gimnazjum, następnie kolegium, wybudowali kościół Świętej Trójcy (rozebrany w 1928 r.) i umieścili w nim obraz łaskami słynący z Piekara zwany dzisiaj Obrazem Matki Boskiej Opolskiej. Drugi raz do Opola jezuci przybyli w 1924, założyli klasztor i wybudowali w 1930 roku kościół Serca Pana Jezusa. Od 1950 roku prowadzą w nim duszpasterstwo parafialne. Również w latach pięćdziesiątych w sposób



JERZY STEPLEWSKI

naturalny zaopiekowali się studentami utworzonej w Opolu Wyższej Szkoły Pedagogicznej – dzisiaj Uniwersytet Opolski, następnie doszli studenci kolejnych szkół wyższych.

## Wzajemnie się uzupełniają

Duszpasterstwa parafialne i akademickie wzajemnie się uzupełniają. Studenckie zespoły, także zespół absolwentki, włączają się do obsługi uroczystości religijnych i organizacji imprez kulturalnych. Byli studenci nadal są wierni swemu kościołowi, pamiętają o swoich duszpasterzach a szczególnie o śp. o. Józefie Czaplaku. Nie bez znaczenia było wybudowanie w roku 1994 ośrodka „Xaverianum”, dzięki pomocy parafian i jezuckiej prowincji bawarskiej w Niemczech. Obecnie „Xaverianum” jest miejscem formacji grup parafialnych i akademickich, imprez miejskich, pracy świetlicy terapeutycznej dla dzieci a część pomieszczeń wy-

najmowana jest policealnym szkołom.

## Wiekami zaawansowana

– W zdecydowanej większości parafianami są ludzie w starszym wieku, wiele jest samotnych osób, potrzebujących wsparcia i zainteresowania. Pomoc tym osobom niesie nasza bardzo sprawnie pracująca grupa Caritas – organizuje Dzień Chorego, pomaga w zakupie opału, lekarstw, prowadzi magazyn z odzieżą, przygotowuje paczki – mówi ks. proboszcz Paweł Pasierbek. Głównie ludzie starsi przynależą do Apostolstwa Modlitwy i modlą się do Miłosierdzia Bożego. Bardzo cenione przez parafian jest wprowadzenie stałej adoracji Najświętszego Sakramentu, w każdy piątek w godz. od 15 do 19.30, w tym czasie odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego, można skorzystać z sakramentu pokuty i uczestniczyć we Mszy świętej.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

**Kościół ojców jezuitów. Jezuci dali się poznać opolanom już w XVII wieku jako wytrawni nauczyciele i wychowawcy młodzieży**



## KS. PAWEŁ PASIERBEK SI

przyjął święcenia kapłańskie w 1995 roku w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie z rąk kard. Franciszka Macharskiego. Od roku 1997 jest związany z duszpasterstwem akademickim i parafialnym w parafii NSPJ w Opolu; w październiku 2003 roku otrzymał dekret mianujący go proboszczem parafii.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Problemem jest brak kontaktu z młodzieżą szkolną, ponieważ na naszym terenie nie mamy szkół podstawowych ani gimnazjalnych. Religii uczymy jedynie w II Liceum Ogólnokształcącym. Mimo tych ograniczeń w kontaktach, w naszym kościele dzieci i młodzieży nie brakuje. Bardzo licznie uczestniczą w swojej niedzielnej Mszy św. o godz. 11.00. Ks. Bogdan Długosz SI potrafi pracować z młodymi ludźmi, wprowadzając nowe formy duszpasterskie, dlatego też ogromna grupa dzieci uczestniczy w Eucharystii i nabożeństwach odprawianych w naszym kościele. O. Bogdan uczy religii i wykorzystując swoje kontakty z młodzieżą, założył grupę formacyjno-modlitewną „Magis”, w której młodzi ludzie chcą więcej robić dla ludzi i Boga – uczą się tego. Ta grupa, skupiająca młodzież ze szkół gimnazjalnych i licealnych, realizuje kilkuletni program formacyjny oparty na duchowości ignacjańskiej. Istnieje dopiero od niecałych dwu lat, liczy około 70 osób. Spotkania odbywają się regularnie w środy w małych grupach, a w piątki uczestniczą wszyscy w Eucharystii i spotkaniu integracyjnym. W czasie wakacji dla wszystkich grup „Magis” w Polsce organizowane są rekolekcje pn. „Ignacjańskie Dni Młodzieży” w Starej Wsi, w województwie rzeszowskim, gdzie realizowany jest program formacyjny i rekreacyjno-wypoczynkowy przez kilka dni.